

Spartak Ultras - kibicowsko o rywalu Legii w LE

Czwartek, 11 sierpnia 2011 r. godz. 19:59

Przed Legią dwumecz ze Spartakiem Moskwa. Pod względem piłkarskim przeciwnik będzie trudniejszy niż Gaziantepspor, ale kibicowsko Rosjanie prezentują się zdecydowanie lepiej od Turków. W końcu to, obok Zenita i lokalnego rywala - CSKA, czołowa ekipa w swoim kraju. Dziś przyglądamy się "kibolom" Spartaka.

Spartak swoje mecze rozgrywa na stadionie olimpijskim "Łużniki". Ten kolos jest w stanie pomieścić ponad 80 tysięcy widzów i nic dziwnego, że na co dzień się nie wypełnia (na niektórych spotkaniach jest nawet poniżej 10 tysięcy widzów). Frekwencja na wybranych meczach Spartaka w minionym sezonie była następująca: 65 tysięcy (CSKA), 37 tys. (Lokomotiv Moskwa), 11 tys. (Tom Tomsk), 9,5 tys. (Wołga).

Mecz z Legią będzie pierwszym dla Rosjan podczas tegorocznej przygody w europejskich pucharach, więc spodziewać się można większego niż zwykle zainteresowania. Tym bardziej, że fani w Moskwie zacierają ręce na przyjazd dobrej kibicowsko ekipy z Łazienkowskiej.

Fani Spartaka dość dobrze znają polskie realia kibicowskie, choćby ze względu na kilkuletnie znajomości z poznańskim Lechem (głównie dotyczy grupy Gladiators). Te co prawda to już przeszłość, ale Spartak z "Kolejorzem" odwiedzał już stary stadion Legii i wie, jakiej atmosfery może się spodziewać.

Spartakowcy za swoją drużyną regularnie podróżują nie tylko w kraju, ale i za granicą. W zeszłym sezonie w Lidze Mistrzów dobrze pokazali się kolejno w Marsylii (ponad 400), Londynie na meczu z Chelsea (2000), Żylinie (500), Bazylei (600), Amsterdamie na Ajaxie (750) i Porto (300). Na wyjazdy regularnie zabierają po kilka flag, w tym ich reprezentacyjne płótno "Ziga Zaga". W wyjazdach uczestniczy także FC Spartaka z Sankt Petersburga, z flagą "The Aliens".

Spartakowcy nie stronią też od pirotechniki, więc ciekawi jesteśmy, czy uda im się odpalić race na, jak to określili ich niedawni przyjaciele z Poznania, "Guantanamo Arena". Represje związane z odpalaniem pirotechniki w Polsce nie są wcale większe niż w Rosji. W minionym sezonie w Lidze Mistrzów, mimo kar, jakie UEFA nakłada za odpalanie piro, odpalali je na wyjazdach z MKS Žilina, FC Basel, Ajaxem i Porto. Race regularnie płoną także podczas krajowych meczów drużyny ze stolicy Rosji.

Za piro na Słowacji (w Żylinie) w minionym sezonie UEFA ukarała Rosjan jednym meczem bez publiczności w zawieszeniu. Trzeba pamiętać, że i Legia po awanturach w Wilnie jest na cenzurowanym.

Na krajowe wyjazdy Spartakowcy zazwyczaj jeżdżą w grupie od kilkuset osób do kilku tysięcy. Na krajowym podwórku, oprócz derbów z CSKA, najważniejsze są dla nich pojedynki z Zenitem St. Petersburg. Na nich stawiają się w ok. 1000 osób, w zależności od liczby biletów przyznanych przez przeciwnika. Także na tych meczach można się spodziewać najbardziej okazałych opraw ze strony obu ekip.

Ze względu na olbrzymi stadion, na którym Spartak rozgrywa swoje mecze, ich młyn nie prezentuje się tam najlepiej. Zupełnie inaczej wyglądałaby ich ekipa na mniejszym, bardziej przystającym do potrzeb obiekcie. Zenit regularnie pojawia się na meczach ze Spartakiem w 2-7 tysięcy.

Legioniści nie powinni mieć więc problemów ze zdobyciem biletów na mecz. Konieczność wyrabiania wiz rosyjskich (ok. 250 złotych wraz z voucherem turystycznym i obowiązkowym ubezpieczeniem), a także białoruskich tranzytowych (dla podróżujących inaczej niż samolotem), a także 180 dni ważności paszportu, nie licząc już cen za przejazd - to wszystko sprawia, że trudno spodziewać się na tym wyjeździe dużo większej niż 1000 osób grupy z Łazienkowskiej.

Wiadomo również, że bilety na mecz w Moskwie nie będą należały do zbyt tanich i kosztować będą 20-25 euro. Przypomnijmy, że za wstęp na mecz wyjazdowy w Gaziantep musieliśmy zapłacić zaledwie... 2 euro.